

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie na prowincji	za granicą
niesięczne	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł. 72. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jako o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrupach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 (sklep)  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

## Rozbicie się klubu ks. Stojałowskiego.

Lwów d. 11 listopada.

Wczoraj zamieściliśmy telegraficzne doniesienie z Wiednia, iż klub ks. Stojałowskiego w Radzie państwa, tak zwany chrześcijańsko-ludowy, liczący siedmiu członków, uległ rozbić się. Wystąpił zeń mianowicie dr. Danielak i ks. Szponder, — pod wodzą zaś Stojałowskiego zostali tylko czterej właściciele: Szajer, Kubik, Cerna i Zabuda, z których ten ostatni prawdopodobnie jeszcze zdezerteruje, przyłączając się do dr. Danielaka i ks. Szpondra.

Równocześnie z tą wiadomością otrzymaliśmy najnowszy numer pismka ks. Stojałowskiego: „Więpiec polski“ z datą „Cieszyń 8 listopada“. Rzecz o tyle godna zauważenia, iż pismo ks. Stojałowskiego „Więpiec i Pszczółka“ od kwartału, bo od połowy sierpnia b. r. nie wychodziło z powodu zamknięcia i opieszczenia przez władze węgierskie drukarni Stojałowskiego w Cieszynie na Węgrzech. Sprawy tego zamknięcia drukarni ks. Stojałowski nie wyjaśnia, mówi tylko ogólnie, iż to sztuczka żydowsko-stańczykowska i zapewnia, że rzecz pod rozpoznaniem sądu przysądzi 18 bm. Dalej wspomina ks. Stojałowski, iż jeśli władze węgierskie wydadzą drukarnię, chciałby ją przenieść na Śląsk austryacki, zamiar zaś przeniesienia jej w Cieszyń upadł, rząd krajowy opowski bowiem odmówił udzielenia koncesyi.

Dalej w numerze tym „Więpiec“, po raz dziewiąty w ciągu 29 letniego istnienia przebijającym i na nowo zaczynającym wychodzi, znajdujemy artykuł ubolewający nad istnieniem jeszcze ciągle stannu wyjątkowego w Galicji — i szereg napaści na wszystkie pisma obojętne, z których tym razem najwięcej się dostało „Głosowi Narodu“, niedawnemu jeszcze sprzyj. ierzeńcowi ks. Stojałowskiego.

Z kolei znajdujemy dwa artykuły, w tej chwili mogące nas najbardziej interesować a odnoszące się do sytuacji klubu ks. Stojałowskiego w Radzie państwa. W pierwszym z nich wcale ostro rozprawia się ks. Stojałowski z dr. Danielakiem. Rzucając kilka niezachowujących się słów pismom odczytnym, iż donosiły o rozbić się jego klubu, pisze dalej: „Ale smutniejsze niż to, jest, że tym, który pismaków stańczykowskich w tym wypadku popierał, był p. Danielak. Oświadczył on, że z następnym mowy ks. Stojałowskiego, w którym wytknięto klubowi młodocześnie, iż za mało się stara o zniesienie stanu wyjątkowego w Galicji, się nie zgadza. A oświadczył to nie w klubie ale poza klubem, co właśnie dało żer gazetom do pisania o rozbić się klubu chrześcijańsko-ludowego. Rozbicie się to na razie tj. do 5 listopada tak się skończyło, że oprócz p. Danielaka wszyscy i u posłowie

po długich poufnych naradach podpisali oświadczenie, że trwają w jednoci klubowej, postanowiono jednak zwołać na dzień 20 listopada radę stronnictwa, która zrobi porządek i zapobiegnie skutecznie wszystkim możliwym niebezpieczeństwom zachwiania jednoci klubu i stronnictwa, które to dwie rzeczy są ze sobą nierozdzielne.“

Po tem zapewnieniu, że klub prócz dr. Danielaka pozostaje w jednoci, a 20 listopada zbierze się rada stronnictwa — uderza ks. Stojałowski w osobnym artykule na nowe pismo ludowe „Kryś“, przestrzegając przed niem jako wydawaniem lwowskich „malowanych katolików“ i z dawką namyślności nazywa je „nowym kryśkiem“. Ale mniej-sza o to, rzecz zrozumiała, iż wobec rywalu ks. Stojałowski delikatnie się nie zachowuje. I znowu po tej polemice natrafiamy na artykuł omawiający kwestyę jednoci czy rozbić się klubu ks. Stojałowskiego. Sprawy tej porusza jeden z czytelników w liście do redakcyi, zapytując, czy prawdą jest, że klub się rozpadł i że jeżeli tak, to trzeba by odtąd „stracić wszelką wiarę do ludzi z inteligencyi“ (dr. Danielak i ks. Szponder). Na zagadnienie to odpowiada ks. Stojałowski jeszcze bardziej stanowczym zaprzeczeniem, aniżeli w artykule pierwszym a na dowód przytacza oświadczenie dr. Danielaka i ks. Szpondra, złożone na posiedzeniu klubu dnia 27 października (dobrze, że jeszcze nie dawniejsze), iż „wielu o tem, jakoby nowe stronnictwo założył myśleli — są nieprawdziwe“.

Mimo obu tych zaprzeczeń, fakt stał się faktem i klub ks. Stojałowskiego rozbił się nie czekając posiedzenia rady stronnictwa, zwołanego na 20 listopada. Niewątpliwie dopomógł do tego sam ks. Stojałowski owemi snuncyacyami w „Więpiecu“, wprost dotykającymi jego sojuszników dr. Danielaka i ks. Szpondra.

W ten sposób w wiedeńskiej Radzie państwa będą aż cztery kluby opozycyjne z posłów polskich: socyalistyczny tworzą jedną grupę, ludowy drugi, Stojałowski trzeci, a Danielak z ks. Szpondrem czwarty. Jest to najlepszym dowodem, iż w tych klubach opozycyjnych nie ma żadnej przewadzy myśli, a tłucze się w nich tylko duch niepokoju, który już tyle szkody w kraju i po z krajem narodowi naszemu wyrządził.

## Memento patryotów austriackich.

Lwów 11 listopada.

Z okazji ostatnich zajęć w parlamencie pomieszczył „Vaterland“, wiedeński poważny organ austriackich Niemców katolików, pod ty-

tulem „Ein Mahnruf“ artykuł wstępny, który w streszczeniu tak opiewa:

Sala posiedzeń Izby poselskiej w niesłychany sposób zhańbioną została przez zajęcia dni ostatnich. Pomiędzy posłami, wybranymi dla poważnej pracy ustawodawczej i w ten sposób dla współdziałania około potęgi i wielkości państwa, oraz dla szczęścia bratnich ludów, pomiędzy posłami, którzy na wstępie wypowiadają uroczystą przysięgę na wierność cesarzowi i posłuszeństwo ustawom, znaleźli się ludzie, którzy bezwzględnie wypierają się Austrii jako ojczyzny i za cel swoich życzeń i dążeń przedstawiają rozbić się związku z sąsiednim państwem niemieckim, aby — jak się wyrażają — w ten sposób uwolnić ową siłę, która tych irredentystów ma zbawić i do wszechniemieckiej potęgi doprowadzić tj. po prostu, aby państwo niemieckie miało wolność i możność zagarnięcia niemieckich krajów austriackich. To stało się na publicznym posiedzeniu parlamentu, jako objaw owej pracy, za którą otrzymują oni pieniądze, pochodzące z podatków austriackich. Żal nasz jest tem większy, że to czynią potomkowie ludu niemieckiego, owego ludu, z którego nazwa tak często łączy ludzi pojęcie wierności. Jeżeli wierzyć się ma słowom Wolfa i Schönerera, to naród niemiecki pełen jest zachwytem z powodu tej dokonanej przez nich podłej zdrady kraju.

Nie wierzymy temu twierdzeniu w całej jego rozciągłości, wierzymy jednak, że zbrodnica felonia objęła już wielu, a w szczególności wierzymy, że młodzież w szkołach wyższych stała się pastwą uwodźcili.

Z dobrego źródła wiemy też, że i niektórzy c. k. urzędnicy stoją po tej stronie i w tym duchu działają, mianowicie podczas wyborów do ciał reprezentacyjnych. Czyliż nie należy w takim położeniu zabrać się do sprężystego działania? Nadeszła chwila, w której popęd sam zachowawczy wybuchnąć musi z siłą żywiołową, ażeby z niebłaganą energią wyrwać się z dalszego uścisku wampira i rzucić go na pastwę losu, na jaki zasłużył w tym wypadku. Ustać musi austriacka dobroduszość, a ustać musi po to, aby mogła istnieć Austria. Spójrzmy na serdecznego ojczyznę zdrajców kraju i weźmy sobie przykład z tego, jak tam ze zdrajcami postępują. Wszakże „w elki“ Bismarck dawał w tym względzie dość wyraźne nanki. Wszyscy wierni Austriacy mają prawo domagać się, aby rząd zerwał raz z polowicznością w postępowaniu z tymi, którzy nie ku Wiedniowi lecz ku Berlinowi gawitują. Otwarcie przyznać się należy do błędów, a błędono nie tylko w czasie rozkwitu liberalizmu, lecz także następne rządy bawią się w tak zwaną wolnościowość we wszystkich jej formach. Przytem mniej mamy na myśli ministrów, aniżeli wielką armię urzędników.

Zbłądzono, niestając jawnie i otwarcie

w obronie owych przekonań, które jawnie tworzą silną podstawę habsburskiej monarchii, przekonań katolickich i austriackich. Zbłądzono, przypatrując się spokojnie, jak uniwersytety krok po kroku stawały się terenem, na którym polityczni szarlatani odbywali swoje ówienice, błędono przypatrując się, jak tam wieszczano w młodzień jąd i jak ten duch coraz bardziej zatruwał koła nauczycielskie. Zbłądzono tak wiele, że niełatwo da się już naprawić. Tylko najgorszym skutkiem błędów będzie można jeszcze przeszkodzić, ale z wielkim wysiłkiem i jeżeli do naprawy zabiorą się powołani niewzlekając ani chwili. A więc należy powrócić do owych prawdziwie austriackich tradycji, które ugruntowały potęgę państwa, poszanowanie pracy i bezwzględnie równą opiekę dla wszystkich narodowości, które Opatrzność jednoczyć pod berłem habsburskiem. Niechaj zamiast hała: *fuit illud sprwadę się słowa: Austria erit in orbe ultima.*

## Z bieżącej chwili.

Lwów, 11 listopada.

Berl. Tageblatt donosi z Bejrutau: Cesarstwo niemieckie wróciło tu w piątek (dzisiaj) z Damaszku, w sobotę wybiorą się w dalszą podróż, ale dokąd, zupełnie niewiadomo. Towarzyszący cesarzowi okręt wojenny „Hertha“ otrzymał ratę na Kretę, Maltę i Sardinję. Cesarz podobno nie wróci na Wenecję ani na Genuę, tylko może cieśninę Gibraltarską. A nawet powrót przez Ouessę nie jest wykluczony, gdyż car umysłnym kurjerem zaprosił cesarza na Kym.

O tem zaproszeniu carskim zniknął zresztą nie donoszą. Podróż cesarza na każdy sposób się kończy. Noszą ona w drobnej tylko części ożąd religijne, i pod tym względem nietylko katolik, ale nawet wierzący w bóstwo Chrystusa protestant nowoczesny bardzo wiele mały cesarzowi, temu *summo episcopo* protestantów prowincji staropruskich wiele do zarzucenia. Powaga chrześcijaństwa u muzułmanów jednak nie miała skorzystała, i skorzystał katolicy, otrzymawszy od cesarza takzwaną „Dormitio S. M. V.“, które jak teraz twierdzą, nie od sultana w darze otrzymał, ale sam zakupił — i ma podobno zachować kwestyę, czy dotychczasowy właściciel, mahometanin, podlegany przez współwierzów, zamtąd dobrowolnie ustepi. Rzecz zaś jest pewną, że cesarz, przemawiając wszędzie jako najszlachetniejszy przyjaciel sultana, wielce zobowiązał sobie nie jeno Turków, ale w ogóle muzułmanów.

Dowodem tego przyjęcie świetne, jakiego doznał cesarz w Damaszku, jednym z głównych ognisk mahometanizmu, do którego niedawno jeszcze gajoum wstęp pod grozą uciecia był

zabroniony. Miasto dało nawet — Mahom obrócił się zapewne w grobie! — bankiet na cześć cesarstwa. Ku końcowi najstarszy duchowny, szejk Abdulla efendi w długiej przemowie słał cesarza i Niemcy. „Odwidzinami swemi zjednał sobie cesarz wdzięczność nietylko Osmanów, ale wszystkich *trzystu milionów mahometan*, którzy ku sultanowi jako ku chalirowi, duchownej głowie swojej poglądają. Uszczęśliwiony odwidzinami cesarza Damaszk błaża Allacha o najobficiej błogosławieństwa dla wielkiej Rzeszy niemieckiej i wszystkich Niemców“.

Cesarz podziękował z uniesieniem, podnosząc pamięć „wielkiego sultana Saladyna, najbardziej rycerskiego z pomiędzy monarchów wszech czasów, który nieraz swoich przeciwników uczył prawdziwej rycerskości“. Przedewszystkiem zaś dziękował sultanowi za jego gościnność. „Sultan i owoch *trzystu milionów mahometan*, rozprószonych po ziemi a oczących w nim swego chaliwa, niechaj będą pewni, że po wsze czasy cesarz niemiecki będzie im przyjaicielem. Wnoszę zdrowie sultana Abdula Hamida! Wieczorem był Damaszk świetnie iluminowany.

O ile przebiegła dyplomacya turecka uwiary temu zapewnieniu, to jućci kwestyę, ale pewnym jest, że handlowi i przemysłowi niemieckiemu, rozwijającemu się na podziw Anglików i Francuzów, szeroka utoruje i uprosi drogę na wschodzie ta podróż cesarza, że się przeto ona sownie opłaci pieniężnie — a o to „idealistom“ Niemcom głównie chodzi.

Nadeszły uzupełnienia do onegdajszego mowy lorda Salisburyego na bankiecie u nowego lorda mera. Najpierw wniesiono toast na cześć floty. Odpowiedział admirał Kennedy: „Jesteśmy otecnie w tem położeniu, iż gdyby jaki zuchwalec negował nam nasze słuszne pretensye, możemy mu powiedzieć: Dotąd, mosanie, i ani kroku dalej! W razie narzucenia nam wojny flota, jak w przeszłości tak i obecnie spełni swoją powinność.“ Następnie lord mer wniósł zdrowie ministerstwa, dodając iż nie dożył czasów tak krytycznych jak teraźniejsze. Odpowiedział Salisbury. Przytaczamy nieznane jeszcze ustepy tej mowy, a są one wielce charakterystyczne.

Premier angielski oświadczył: „Jeżeli co do zbrojeń naszych podsuwać nam jako ich cel zakusy na Kretę albo Syryę albo obwołanie protektoratu w Egipte, to są to czcze kombinacye. Anglia zbroić się poprostu ze względu na kryzys ostatni, gdyż nikt jej przebiegu przewidzieć nie mógł. Kryzys szczerliwie minął, ale zbrojeń niepodobna wstrzymać w mgnieniu oka: na to potrzeba czasu. Mam nadzieję, iż nie wyniknie dla Anglii konieczność zmiany obecnego jej stanowiska w Egipte, obawiam się bowiem, że w takim razie świat nie pozostałby tak spokojny jak jest obecnie.“

12

## SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimbürgerową.

(Uciąg dalszy).

— Bo.. bo widział, zamyśliłem się o.. dowiesz się później, o czem. A teraz nowina, tylko mi nie zemdlej: jutro rano będę cię snów mniał pożegnać na jakie trzy do czterech dni.

Sporządała na wpół z przestachem, na wpół ze zdumieniem.

— Nie lękaj się, Krysiu, po powrocie opowiem ci wszystko. Dziś nie pytaj o nic, bo i tak doznaję wrażeń, jak gdyby mi wiatr buchał w głowie.

— Nie złego przynajmniej?

— Nie, nie, przeciwnie.. jeżeli się uda, pójdziemy w górę.. Jeżeli nie, także nie stracę. A teraz, jeżeli mi nie chce z sprawić przykroci, ani słowa o tem! zgoda? „Czekaj mój kochany, będę marocypany“, jak mawiała

moja matka, skoro ojciec nie w porę zapytał, co będzie na obiad.

Krystyna zamilkła. Przykro jej trochę, że wbrew zwyczajowi nie wtajemniczył jej w swe plany, lecz już po chwili zapytała swobodnym głosem:

— Wystarczy ci zwykły ręczny kuferek?

— NatURALNIE. Wiół tylko, ile się zmieści bielizny, pobyt mój bowiem, jak ci już zresztą o tem wspom nalem, może się o jakie parę dni przeciągnąć. Na wszelki wypadek zostawię ci adres, tymczasem zaś, o ile się da, zwracaj uwagę na Heinego i na tego drugiego młodzika: oś mi zbyt często zaglądają do Regwitz, ani chybi jakaś miłośćka. Gdybyś też jeszcze objechała raz po raz pola, nota bene o ile ci czas pozwoli.

— Musi pozwolić.

— Idealna z ciebie kobieta — mówił, glądząc ją po twarzy. — A teraz uszy do góry i baczność: Pojutrze nadejdą z banku lipskie pieniądze, które wierzysz oświście baronowi i poprosisz o pokwitowanie. Jeszcze jedno: pamiętaj mi Krysiu zapisywać skrupulatnie wszystko, o cokolwiek dostarczysz do zamku. I tak już dość wysoko płacimy dzierżawę, zresztą nie darmo na świecie. Tylko się pilnuj, bo tacy jasnie oświeceni państwo lubią zapominać o drobnostkach.

— Albo.. nie mają już na nie.. wtręcała nieśmiało Krystyna.

— Nie nasza wina. Poślesz im zatem co tydzień rachunek.

— Ma się rozumieć, jeżeli sobie tego życzyysz.

Stanał przy oknie i nucił jakąś piosnkę, spoglądał na zamek, który niby olbrzymi czar ny głaz wznosił się w ciemnościach. Zewsząd noc; jedynie z okien pokojów, zajmowanych przez obie stare panny, majaczył po przez gałęzie odwiecznej lipy słaby, niewyraźny płomyk.

— Biedaczki! — szepnął sam do siebie — jaka was dola czeka! Wtyd to i hańba pomyśleć, że dziś już ani jedna cegła, nie zgola, w starem tem gnieździe nie jest waszą własnością.

— Co mówisz, Anto? — zapytała stając przy nim Krystyna.

— Mówię, że zasłużył na nazwę ostatniego lotra ten, co mają dzieci, troszczy się jedynie o to, jakby swemu najdroższemu ja dostarczył wszelkich możliwych rozkoszy.. O ile każdy pies i wilk potępuje szlachetniej.. Nie, taka potworność nie może mi się pomieścić w głowie!

— Myślisz o pannach z Wartau, Anto? Masz słusność, bo istotnie najniebezpieczniejsze to w świecie istoty. I mimo to każesz mi zapisywać każdą litykę masła, nieludzki dusi-

grozsz, szkaradny sknero? — mówiła spoglądając mu w oczy.

— Bezwarunkowo, dopóki żyje stary. Nie znasz go, więc nie wierzysz, do jakiego stopnia trzeba się z nim mieć na ostrożności. Niechno tylko zauważy chęć przyjaćia z pomocą, trochę współczucia z twej strony, wnet zaniedba do reszty potrzeby oćrek i z tem większą bezwzględnością zacnie zagarniać wszystko dla siebie. Nigdy nie powinno się tolerować ludzkich ułomności.

— Tem go nie poprawisz — odparła z westchnieniem, bo słowa Anta nasunęły jej myśl, jakimby umiał być ojcem dla własnych dzieci, przychem zwykła troska zaciężyła jej na kramieniu.

Anto spojrział raz jeszcze w kierunku zamku, następnie odchodząc od okna dodał: — Jak chcesz zresztą, Krysiu. Powiedziałem swoje, ale wiesz dobrze, że nie wtrącam się do twego gospodarstwa, jeżeli zatem pomylisz się o jakie parę funtów masła lub kopę jaj, nie zrobię ci za to piekła, ani nie pociągnę do odpowiedzialności.

— Tem więcej, że jak dla siebie mamy wszystkiego aż nadto — dokończyła Krystyna.

Zerwał się z miejsca. — Coś powiedziała, kobieto? Aż nadto! Nigdy, nigdy dosyć, a cóż dopiero za nadto! Cóż ty myślisz sobie, że już nie wolno mi

mać żyć i umierać tylko w charakterze dzierżawcy Wartau? A swój własny kawałek ziemi, to fraszka? Nie, drogi Krysiu, nie spocznę, póki nie wprowadzę cię pod własny dach, do własnego domu.

\* \* \*

Pojechał i blisko dwa tygodnie nie dał znaku życia. Wreszcie pewnego popołudnia, kiedy Krystyna wróciła z łąk do domu w lekkiej niebieskiej sukni, z różową nawpół ukrytą pod kapeluszem twarzą, zastała go w jadalnym pokoju, czującego z takim apetytem pod wieczór, jak gdyby przez cały czas nieobecności morzył się głodem.

— Anto! — zawołała z radością — chwala Bogu, żeś wrócił narezoie!

I w jednej chwili zajęła naprzeciwko miejsce, spoglądając nań błyszczącymi oczyma.

— Dobrze ci poszło, wiem już, że dobrze! — powtórzyła, czytając w jego rysach, a kiedy nie przerywając jedzenia, skinął potakująco głową, zarumieniła się z uciochy.

— Kupilem w pobliżu Winderode — zaczął wreszcie uśmiechając się — zgadnij co takiego?

(C. d. n.)

**Brazy, majoliki i wszelkie wyroby galanterijne poleca**

**„Magazyn Nowości“ E. Machayskiego**

Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.



Co do carskiego projektu rozbiorzenia, obywateli Salisburyscy wyrażali sympatię, ale dodał: „Ale za nim przyjdzie ten czas, należy się dobrze miedzieć na baczności przed niebezpieczeństwami. Dobie, w którą przypadła propozycja, a towarzyszący z nami sioł wózków amerykański pólnocna wstąpiła do szeregu rozszerzających się państw, a tych narządziem jest do pewnego stopnia wojna. Wstąpienie Ameryki na każdy sposób do amerykańskiej, a może być także do europejskiej polityki jest wypadkiem powolnym i doniosłym, który może nie przysłużyć się pokojowi, wesselaku, mojem zdaniem. Fortytować będzie interes Anglii”.

W końcu ponuro przedstawiał Salisburyscy jak to dzisiaj państwa mogą się na pozostawienie ujrzyć zapłatami w nagłą wojnę, zagrażającą ich bytowi. „Temat „wojny“ dzisiaj poprostu góruje, głoszenie o powoju, że chodzą o objęcie sukcesji po rospadających się państwach. Anglia, przyto, jeżeli chce pokoju, musi silnie się bronić, aby wszelkim ewentualnościom coś stać doświadcza”.

Trudno nie uwierzyć, aby tak się odbywał poważający swoją odpowiedzialność sternik wielkiej, ba, największego powiekiad mocarstwa. Co znaczą to niejako formalne obwoływanie sojuszu anglo-amerykańskiego? które to państwa rozbiorczą wypadnie już w czasie tak bliskim, jak Salisburyscy wróży? Ponura, groźna jest ta mowa — a jednak odpowiedzialnego wrzenia ani w Anglii, ani w Paryżu nawet nie wywołała. Świat się jakoś przyzwyczaił nie straszać się porykiwania lwa brytańskiego. Times uważa nawet za potrzebne po tej mowie, wabił Niemcy do przemierności Anglii, pisząc: „Nasze stanowisko w świecie należy od widocznej na sejmach gotowości naszej do obrony naszych interesów i honoru. Jeden sukces pociąga za sobą drugi. Dziś nawet nieprzejawia nam prasa niemiecka pismo, że Anglia, potężna na morzu, a zdolna do obrony swoich interesów także na lądzie, jest mocarstwem, z którym Niemcy szukałby mogli porozumienia albo nawet sojuszu”.

W piśmie niemieckich czytaliśmy tylko w ogóle zapewnienia zdawna wiadome, że Niemcy lączyły się gotowe z każdym silnym, z którymby dobry gesseft zrobić można. Ale podobno na spócie z Anglią nikt dobrze nie wyszedł.

## KORESPONDENCE.

Rzym 6 listopada.

(Przemył: okrownia — Musyka: Iryda.)

Trafia mi się tedy rzadka sposobność pomówienia o cennym inem, niż o literaturze, sztuce i kwestyach społecznych w Włoszech, a specjalnie w Rzymie. Pod tym Rzymem, który jest przybytkiem piękna, jednym wielkim muzeum starożytności, w którym niema fabryk, tylko wyprawy i pinie, gdzie krajbrasz Pousin'a zachował się jeszcze dotąd w nieskalanej czystości poetyckiej Kampanii, zakłada się okrownia! Nad Tybrem, niedaleko ruin wili Livii, są Ponte Molle, gdzie była bitwa Konstantyna Wielkiego z Maksymianem, o sześć kilometrów od bramy del Popolo, na dziesięć klasycznej niemi, wznoszą obecnie mury fabryki mąski i rafinerii okru.

Proszę sobie wystawić duży piękny majątek, położony pod Rzymem, przetrząsany Tybrem, Prima Porta, własność p. A. Piacentini, to jest około 4,000 morgów wyborowej niemi, namulnie, świetnie nadającej się do plantacji buraków, przypominającej w niektórych miejscach tłustą glebę południowej Ukrainy, gdzie można się i sadzić dzisiaj lat bez nawozu pogłębiając orkę. Na tym to obczarze powstaje okrownia włoska.

Należy wiedzieć, iż typ naszej wsi nie istnieje w Włoszech. Każdy mieszkać sam na obczarze swego majątku, ma tylko robotników folwarczonych. Za to są specyjalni przedsiębiorcy tak zw. „caporali“ na wzór naszych kociarzy, którzy na czas robót zobowiązują się za pewną z góry określoną placę dzienną, sprowadzając z gór Abruzzów, z Kampanii rzymskiej, robotników rolniczych, znajdujących się podostatkiem w wszystkich osadach i miasteczkach, rossijskich po całym półwyspie. Taki „kapral“ jest niezbędną osobą w każdym gospodarstwie. Skoro najmniej skończą robotę, wracają do miejsc rodzinnych lub też przenoszą się w inną okolicę. Robotnik pobiera w nimie do 1-50 liry dziennie, w czasie zaś kopania buraków, w sierpniu, września, do połowy października, placę jego podnosi się do 2-50 liry. W razie układu z chłopami ugoda jest następująca: właściciel uprawia rolę, reszty dokonują chłop, zasiewa, piele, kopie itd. wtedy dzieła się zbiorom po połowie. To się nazywa ugoda *de colonia*. Fabryka dostarcza nasienia, za które właściciel płaci.

Nasienie buraczane sprowadza się do plantacji ze Śląska, a ciekawą jest i to rzecz, iż okuk sprzedaje się we Włoszech *per cassa* tj. tylko za gotówkę.

Maestro Piotr Mascagni przyjeżdża niebawem do Rzymu, aby kierować próbami „Irydy“, tryaktowej opery, którą w teatrze Costanzi po raz pierwszy śpiewać będą pani Darold, tenor de Lucia, bas Caruzon itd. Nie jest to już dzisiaj „oygan“ muzyczny z przed

ośmiu laty, kiedy wywoływany podczas tryumfów „Rycerskości wieńców“ ukazywał się na scenie w niemożliwych pantaloonach, w jeszcze gorszym krawacie, bez smaku, nieo zanedbany. Dziś Mascagni ułzył, ubrany sawsze jest starannie, a z dawnych zwyczajów, że tak powiem, fantazyjnych, zachował złotą bransoletkę, którą nosi na ręce. Jego „Iryda“ ukaże się w połowie bieżącego miesiąca na scenie. Akcja opery w trzech aktach, odbywa się w Japonii. Jest to dramat namiętny, poetyczny, kończący się tragicznie. Powiadają, że muzyka polotem swoim przypomina „Rycerskość“, a jest oryginalna, gdyż kompozytor sadził się na oryginalność japońską. Trzynastcie bębnów tj. tam-tamów zajmie miejsce w orkiestrze. Podobno z Niemiec ofiarowano Mascagniemu 10,000 franków za nuty tańca japońskiego, aby je zaraz mógł ogłosić, ale Mascagni odmówił, gdyż całą operę sprzedał, tym razem nie Sonzogini, ale wydawcy Ricordiema z Medyolanu.

Opera rozpoczyna się ogniem „Wzwaniem do słońca“, które się powtarza na końcu, jako śpiew żaloby po śmierci Irydy. Po pierwszym ukazaniu się Japonki, witaającej dzień wschodzący, chór kobiet, oserpiących wodę ze studni, ma być wydatnym ustępem muzycznym, w którym kompozytor maluje smutek i spadanie wody. Bogaty ksiądz japoński chce porwać ładną dziewczynę; w tym celu zjawia się na scenie grupa kuglarzy z szopką. Tancerki otaczają Irydę i chwytają ją pomiędzy siebie. Nieskończliwą porywają. Akt kończy się okrzykiem boleści ojca porwanej.

W drugim akcie „Iryda“ zamknięta jest w haremie japońskim. Trzeci akt kończy się śmiercią bohaterki. Mówią o bardzo ładnej serenadzie, którą śpiewać będzie de Lucia, o dużej miłośnym, bardzo długim i bardzo namiętnym.

Chcieli od Mascagniego muzyki z temperamentem i oto daje ją w „Irydzie“ szarżujący sentymentalizm „Przyjaśniela Fryca“ i „Rantsawów“. Jeśli tak jest, jak zapowiadają, Rzym zgubi wielkie owoce mistrzowski z Pesaro.

Nowy Jork 2 listopada.

(Stronnicwa. — Walki wyborcze. — Reklama. — Polityka.)

Trudno sobie zdać sprawę z tego, co się w Stanach Zjednoczonych polityka nazywa. Jest to właściwie wielki humbug, służący do zakrycia i przeprowadzenia interesów tej lub owej partii. Bo i w tym państwie tak ściśle demokratyzmem egzystują partje. Jedna mieni się republikanami, druga demokratami, słożonemi znow z złotych i srebrnych demokratów — dalej idą różne partje menawale etc. a każda ma na celu dojście do władzy.

Próżną stratą czasu byłoby szukanie ochodby oienia jakich ideałów politycznych. Taka zabawka dobra w Europie — ale nie u tego na wkrótce narodu bez nazwiska. Nie dsiw tedy, że jedynym i najlepszym argumentem dla przywódców jednej partji jest twierdzenie, że wszystkie inne liha warte, że oszkerstwa w powietrzu latają, że podstęp, jakich względem siebie partje używają, nieraz domem karnym pachną. Tak i teraz się działo, gdy przygotowywano na 7 bm. wybór gubernatora Nowego Jorku.

Kandydatem partji republikańskiej na gubernatora był srogi mąż, półbóg wojny, pułkownik „dzikich jeźdźców“ Roosevelt, były prezydent polioji nowojorskiej i multimilioner demokratycznej — obywatel Van Wyck, obecnym burmistrzem Nowego Jorku, mąż również szceny i w groźne zasobny. Oprócz niego było jeszcze parę rybek, którzy przez kandydaturę, jeżeli nie tłuste miejsce gubernatora, o oszem zresztą nie marzyli. To w każdym razie reklamę zdobył zamierzali.

I te rybki wielkim rybem wodę mąciły. Gdzie mimo setek tysięcy oddanych głosów, jeden zaledwie z kandydatów z małą większością zwycięzcy zostaje, gdzie zwyciężona strona oblicza napróżno wydane setki tysięcy dolarów, tam nie dsiw, że tylko niezbędna potrzeba reklamy zmusza takiego odoszczędzić „rybką“ się obwołać. Musi się on mieć na baczności. By stać na liście kandydatów, trzeba wprzód zebrać pewną ilość „nominaoy“ oos około 1200. Ta gwarancja jest niezbędną.

Zdaryło się oto pewnemu kandydatowi na kandydata X., że zebrałszy 1,200 podpisów, starannie w tękę je zapakował i przez służącego do centralnego biura wyborczego posłał. Tam przyjął je jakiś jegomość już w przedpokoju.

— A to dobrze się składa, właśnie mnie wysłano, bym się dowiedział, dlaczego kandydat X. zapowiedzianej listy tak długo nie nadysła. Za godzinę byłoby już za późno.

Tak rzekłszy, wziął tękę, poszedł — i zniknął. Choć swą pewną miłą zaimponował, to jednak zupełnego zaufania nie wzbudził. Służący, niepewny swego, poinformował się i tu dopiero alarm podniósł. — Niestety, szcęgólny złodziej śladnych śladów nie pozostawił.

Oburzenie na przeciwnie partje tak było silne, że poszkodowany tegoż jeszcze dnia 1,200 podpisów zebrał. Inni twierdzą, że to historia jest prawdziwa, z wyjątkiem sce-

ny w biurze, ta bowiem jest z palca wyszana i to z palca sprytnego pana „kandydata na kandydata“, który w inny sposób podpisów zebrać nie mogąc, poszedł po rozum i fantazyję do głowy i znalazł doś niwiny, którzy mu uwierzyli. Komu tu wierzyć?

Ciekawie przedstawia się walka, jaką tu z sobą toczyli przedstawiciele dwóch najpotężniejszych rywali: partji republikańskiej i demokratycznej. Każda z nich chce, a jedna zwyciężyć musi — a więc wszystkie możliwe sprężyny są w ruchu: gazety, proklamacye, zebrańia i — oszkerstwa. Choć te same nazwiska używane są i w Europie, to jednak dzieje się to wszystko na wielką, na amerykańską skalę. Najważniejszą rolę odgrywają niezawodnie meetingi tam bowiem kandydat wyborcom swym się przedstawia. Taki sławny pułkownik jak p. Roosevelt, swą własną osobą nieby może nie zdziwiał, zjawia się wio na zebrańiu otoczony bandą swych „dzikich jeźdźców“. Ioh rzeozą jest entuzjzmować się, gdy pan pułkownik mowę pali, indyjskie wrzaski wydawał i jemu na cześć z pistoletów palił.

Taki entuzjzm Amerykanom imponuje i wnet cała obłrzyzma sala trzęsie się od oklasków, nierzadko od salw pistoletów, wypalających z rzędów słuchaczy. Be też i p. Roosevelt piorunował umie na tych wszystkich, którzy go za proroka uważa nie chcą. Toż oozów trzeba nie mieć, aby na niego nie głosować. „Kto na polu walki odwagi nie dowiódł, ten na polu cywilnem nie nie wart, bo odwagi moralnej mu brak“.

Przeoiwnik jego obywatel Van Wyck drży z wściekłości i mści się przy najbliższej okazji. Nie może nie zarzućci głównemu swemu wrogowi, to przynajmniej całą partję z błotem mieżsa. I dowiaduje się znow od niego wyborca, że trzeba być samobójcą, mordercą cywilizacyi etc., aby na republikańską głosować. Dla poparcia następuje cały szereg prawdziwych i sfalszowanych, możliwych i niemożliwych brudów i zbrodni, w przeciwnie partji dokonanych. „Nie! tacy zbrodniarze krajem rządzić nie mogą, muszą iść do kaduka, a my partja zdrowa, pełna rozumu, uosoiwości etc. ster rządu w ręce ująć musimy“.

Nie wiedziałby może yankee, gdzie ma swój głos oddać, gdyby nie reklama. Ta mu więcej imponuje. Wie o tem kandydat i na wszelkie możliwe sposoby wyborcom o sobie przypomina i swe zalety chwali. Tu oślepiający transparent przecina ożywioną ulicę, w środku olbrzymi portret kandydata, to znow wóh olbrzymich rozmiarów, ekscentrycznie oświeblony, w środku olbrzymi swym basem po nad wszystko górujący dzwon, tam słyszysz hałaśliwą kapelę, tłumi ciekawych muzyki ściągającą, aż ta nagle ustaje i ten lub to z wielkim „bim-bim“ skrobie się na swój bęben i stara się przekonać słuchaczy, że obowiązkem ich jest głosować na obywatela Van Wycka.

Szczególniej ten ostatni rodzaj reklamy jest popularny. Dla tych, co meetingów nie odwiedzają, co kapeli ulicznej słuchać nie chcą, służą naturalnie — gazety. Dość jest znany światu styl amerykańskich gazet, wiadomo, że Amerykanin lubi wszystko hałaśliwie, więc i bombastyczny styl partyjnych gazet do przekonania im traża.

W Ameryce, gdzie sławna „tłusta prasa“ coraz nowe wydania dziennika jedno za drugim między publiczność ro rzuca, a każdy z nich obiętości kilkunastu arkuszy, o niezręczne artykuły nie trudno, a każde „wypicie się“ w decydującej chwili, to błąd do nie darowania — to też w Ameryce właśnie, w tym kraju gazet, prasa nie ma tak decydującego znaczenia podczas wyborów, jak w Europie. Amerykanin woli inną reklamę.

## Proces Luccheniego.

Genewa 11 listopada.

Proces mordercy cesarzowej Elżbiety budzi wielką sensacyę. Wiele osób zapisało się na wydziel prawniczy genewskiemu i wiersytet, by uszykać w ten sposób prawo wstępu do niewielkiej sali rozpraw, mogącej pomieścić zaledwie 200 osób. Opowiadają, że Luccheni oczekiwał rozprawy z zupełną obojętnością. Od dłuższego czasu miał pracować nad swoją mową i uzożył się jej na pamięć. Przybył do Genewy z Berna osłonek rad dy związkowej Brenner, szef departamentu sprawiedliwości, w towarzystwie prokuratora rady Soherla i hr. Giskry, sekretarza poselstwa austro-węgierskiego z Berna. Posel austro-węgierski hr. Knefstein przybył wczoraj rano. Rząd austriacki nie wyraził żadnych swych życzeń ani podczas śledztwa, ani co do samej rozprawy.

Genewa 11 listopada.

Rozprawa przeciw Luccheniemu zaozła się od odozytania przez sekretarza aktu oskarżenia. Potem zaozła się w myśl genewskiej procedury karnej natychmiast przesłuchanie świadków. Prezydent upomniał przedtem oskarzonego, by zachował się spokojnie. Luccheni uśmiechnął się na to. Wszedł na salę pierwszy świadek Chamartin, który pochwycił Luccheniego natychmiast po spełnionej zbrodni. Świadek ten odpowiedział, że na pytanie jego, co Luccheni cesarzowej zrobił,

tenże odpowiedział: Nie zrobiłem nic! — Luccheni zerwał się, protestując żywo: To nieprawda, powiedziałem pannu odrazu, że zabił cesarzową austriacką.

Następnie przesłuchał sąd 4 dalszych świadków i odozytał ze nania hr. Sztarajowej.

Genewa 11 listopada.

Drugi świadek Rouge zeznał, że Luccheni w chwili schwywania go wołał: „idę na policyę“. Kapral policyjny Laeroix zeznał, że Luccheni prowadzony do więzienia zrazu żałował swego czynu, później dopiero zaczął się nim cieszyć.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków nastąpiła przerwa rozprawy, poczem przesłuchał trybunał Luccheniego, który odpowiadał tylko na pytania, niewyglaszając dłuższej mowy. Senzacyę wywołało tylko przyznanie się Luccheniego, że po raz drugi, gdyby mógł popełniłby to samo morderstwo.

Prokurator przemawiał całą godziną a obrońca również godzinę, poczem rozprawa o pół do 7 wieczorem zamknięto.

Przysięgli naradzali się przeszło kwadrans i potwierdzili, że Luccheni zamordował cesarzową austriacką z rozmysłem i podstępnie. Odmówili mu też wszelkich okoliczności łagodzących.

Luccheni oświadczył, iż nie ma nic na to do powiedzenia.

Trybunał udał się na naradę i po kilku minutach ogłosił wyrok skazujący Luccheniego na dożywotne więzienie.

Luccheni odpowiedział na to okrzykiem: niech żyje anarchia! śmierć arystokracji! — i został wyprowadzony z sali

## KRONIKA.

Łwów dnia 11 Listopada.

W Imieniu rady miejskiej lwowskiej, jak zawiadomiono na wczorajszym jej posiedzeniu dr. Małachowski — wysłało prezydentowi miasta do p. Gniewosza po wystąpieniu jego przeciw Wólfowi telegram ze słowami ozi:

Oświadczenie to przyjęła rada oklaskami, a następnie również wśród oklasków na wniosek dr. Radziszewskiego uchwaliła wysłać do p. Gniewosza telegram z uznanem, wyrażaniem ozi i wdzięczności, z życzeniem rychłego powrotu do zdrowia.

Lwowska czytelnia kobieca wysłała do p. Włodzimierza Gniewosza telegram następującej treści: „Kobiety polskie składają obrocy honoru narodowego wyrazy ozi i wdzięczności“.

Do p. Gniewosza telegramy z wyrazami ozi wysłała Czytelnia akademicka i związki naukowo literacki ze Lwowa.

Włodzimierz z Olekrowa Gulowosz, ranny w obronie honoru narodowego, jest posażliwym rotmistrzem i właścicielem Złotego Potoku w buczakim. Urodził się w roku 1841, a po ukończeniu studiów w Tereziopolu już w roku 1859 został podporucznikiem w 6 pułku kirasjerów, następnie walczył w roku 1866 i wystąpił z czynnej służby wojskowej w cztery lata później dla poświęcenia się rolnictwu. Od roku 1891 jest posłem do rady państwa z większej posiadłości, a od roku 1866 posiada godność szambelana.

Prezenta. Opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Pereskuli, nadało o. k. Namienistwo ks. Kornewski Drohozimeckiemu, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi z Jasienowa Polnego.

Pomnożenie liczby posłów z miast. Sejm na ostatniej sesji swojej polecił wydzielić krajowemu wypraowcał zmianę ordynacyi wyborczej do sejmów w ten sposób, aby miały wybierać oddat więcej posłów jednak nie więcej niż pięciu nowych i aby rektor krakowskiej akademii umiejętności jakoteż rektor lwowskiej politechniki mieli prawo zasiadać w sejmie. Wywiązując się z polecenia, wydział krajowy oznaczył najpierw te miasta, które mają dostać prawo wybierania posła z kurji miejskiej. Za takie miasta uznał: Podgórze, Wieliczka, Bochnię, Wadowice, Gorlice, Jasło, Sanok, Krośno, Brzeżany i Złoczów.

Następnie utworzył wydział — w swoim projekcie — pięć okręgów z owych miast, a mianowicie a) Podgórze-Wieliczka, b) Bochnia-Wadowice, c) Gorlice-Jasło, d) Sanok-Krośno, e) Brzeżany-Złoczów i proponuje aby każda powyższa para miast wybierała jednego posła z kurji miejskiej. Wydział też doradza przyznać prawo głosu w sejmie rektorowi akademii i politechnik.

Tanie mieszkania dla robotników. Na ostatniem posiedzeniu zarządu lwowskiego zakładu ub zpieczeń robotników od wypadków, przewodniczący zarządu p. Wacław Domaszewski zaproponował, ażeby dla uczczenia jubileuszu cesarskiego przeznaczyć kwotę 100,000 zł. na budowę tanich mieszkań dla robotników. Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony i dla przeprowadzenia sprawy wybrano natychmiast komisyę, złożoną z osłonek zarządu pp. Leopolda Baczewskiego, dr. Domaszewskiego, Dworskiego, dr. Mikołaja Federowicza, Mikołaja Krasnokiego, dr. Bronisława Łozińskiego, Antoniego Mańkowskiego, dr. Aleksandra Małachowskiego i dr. Wiktoryńskiego. Dla studyów wstępnych wyjeżdżają w tych dniach pp.: dr. Aleksander Małachowski i Henryk Lam do Wiednia i Tryjstu, gdzie zakłady ubezpieczenia robotników podobną akcyę już dawniej rozpoczęły i na uktoje funduszy zakładowych na cele budowy domów robotniczych od rządu pozwolenie uzyskały.

Nowe kursy uzupełniające przemysłowe uchwaliła lwowska rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu otworzyć obok szkół ludowych im. św. Antoniego i Czackiego.

Z Izby sądowej. Defraudanta z dyrekoji skarbowej Gostkowskiego, po ukłozzonej rozprawie, na której w ciągu jej okresu tajnego

oskarżony przyznał się do winy i do faktu, że miał współnika, ale nie chciał swego towarzysza zdradzić — skazał go trybunał lwowski na półroczną roku ciężką więzienia.

Czas astronomiczny. Celem zaprowadzenia jednolitego czasu miejscowego we Lwowie wedle południka obserwatorium astronomicznego, uchwaliła rada miejska polecić magistratowi, aby za porozumieniem się z dyrektorem obserwatorium astronomicznego lwowskiego prof. Laską, przeprowadził oznaczenie p łudnia za pomocą sygnału na wieży ratuszowej.

Zmiana własności. „Hotel francuski“ na placu Maryackim przeszedł obecnie na własność p. Stadtmüllera, właściciela winiarni i restauracyi, jako też hotelu na ul. Krakowskiej.

Desperat Lankosz Franciszek, dyurnista sądowy ze Lwowa, który w nocy z niedzieli na poniedziałek, strzelił do siebie z rewolweru, nie umarł lecz leży na oddziale prof. Ziembickiego i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

W arcysejmie osłonek Lewowie pomnika króla Jana III. postanowiła Rada miejska krakowska wziąć udział przez wysłanie piquin delegatów.

Kolej Czortków-Skala. Wczoraj 10 bm. wieczorem po zamknięciu numeru otrzymaliśmy ze Skali następujący telegram: Punkt o godzinie 12 w południe przybył tutaj pociąg z komisyą techniczną i policyjną dla wybudowanej nowej linii z Czorkowa do Skali. W skład komisyi wchodził radca dworu Morawetz, inspektorowie generalni inspekoji Michalewski i Rybicki, starsi inspektorowie kolei państwowych Sankiewicz i Kosiński, inspektor kolei państwowych Stelzer, starszy inżynier wydziału krajowego Machalski. Hr. Agenerowa Gulowowska matka, podejmowała osłonek komisyi śledztwem.

Do Borszczowa punktualnie o godzinie 8 po południu przybył pociąg techniczny policyjny dla rewizyi nowo wybudowanej linii kolejowej z Czorkowa do Borszczowa.

Otworzo ruchu na nowej linii spodziewać się można 15 bm.

Cesarstwo niemieckie zaprosiło ma do Madrytu — gdy będą wracali z Jerozolimy — królowa rejentka hiszpańska. Cesarstwo niemiecy przy tej sposobności mieliby również odwiedzić dwór portugalski. Ajenoja Fabra donosi w tej sprawie z Madrytu: Rząd hiszpański otrzymał zawiadomienie, że jaoh „Hohenollern“ z cesarstwem niemieckimi na pokładzie przybędzie 20 listopada do Kadyksu. Możliwa że „Hohenollern“ zarzuci kotwicę pod Kadyksem tylko w celu nabrania węgla. Jeżeli cesarstwo przejeżdżał będą *incognito*, powitają ich tylko władze i ambasador niemiecki w Madrycie, w przeciwnym razie uda się do Kadyksu jeden z ministrów, by powitał cesarstwa w imieniu królowej i rządu.

Zamach anarchistyczny. Z Beirutu *via* Londyn donoszą, że tam zamierano był anarchizyczny zamach w niemieckim hospycjum. Zamach miał być wykonany podczas odwiedzin hospycjum przez cesarza niemieckiego. Pojeźdźcane indywiduum zostało aresztowane. Bliższych szczegółów brak.

Porucznik gwardyjskiej marynarki rosyjskiej, syn byłego wielkorożdy warszawskiego Hurki, ten, który niedawno w Monte Carlo brałował bogazą rosyjsk. Polowcewa, został — jak donoszą rosyjskie dzienniki — wykreślony już z listy oficerów.

Szczepienie szumley. W laboratorium bakteriologicznem szpitala św. Ducha w Rzymie zrobiono doniosłe odkrycie co do przyczyny powstawania zimnicy tj. j. febrę. Prof. Grassi postawił w roku 1896 hipotezę, że zimnicę wywołuje można także przez szczepienie, a w szczególności może być wprowadzona do ciała ludzkiego za pomocą ukłucia pewnego rodzaju komarów bagiennych. Doświadczenia za pomocą szczepienia zwierząt pozostały niestety zawsze bez rezultatów. Dopiero teraz pewien pacjent, nazwiskiem Colla, ofiarował się do przeprowadzenia na swem ciele doświadczeń. Poddano go ukłuciu komarów, na drugi dzień potem dostał gorączki, a obecnie stwierdzono w jego krwi zawartość bakcyliów zimnicy. Natychmiast zaczęto mu dawać duże dawki chininy. Wobec powyższego stanu rzeczy spodziewają się z całą pewnością odkrycia drogi do szczepienia ochronnego przeciw zimnicy.

Zmarli. We Lwowie dnia 9. bm. Mikołaj Bańkowski, radca sądu krajowego, znany szerszemu ogółowi z uprzejmości, prawości i szczerości charakteru. Pogrzeb odbył się piątek. Cześć Jego pamięci.

Pomnik Mickiewicza będzie uroczysto osłonięty w Stanisławowie 20 bm. Program obchodu jest następujący: O 7 rano pobudka „Harmonii“ wśród wystrzałów moździerzowych, o 10 uroczysty pochód z placu Trynarskiego na nabrzeżnictwa, które będą równocześnie odprowadzone w kolegiacie łacińskiej, w katedrze greckiej, w katedrze ormiańskiej i w bożnicy, po nabożeństwach pochód na plac Mickiewiczowski, gdzie przed pomnikiem przemówi reprezentant komitetu budowy pomnika, oddano go, odda go w opiekę zarządowi miejskiemu, którego imieniem przemówi burmistrz, dalej poświęcenie pomnika, kantata, przemówienie rzemieślnika i słozenie wieńców u stóp pomnika, o 4 po południu odczyty w trzech salach, rozdawanie broszur o poeie i portretów jego, następnie o pół do ósmej wieczorem w sali teatralnej towarzysztwa im. Moniuszki uroczysty wieczór artystyczny na cześć wieszoza.

Przedstawienie amatorskie w niedzielę 13 bm. na dochód szkoły muzycznej amatorskiej przedstawia w sali kasy oszkerzności zabawną komedyję z francuskiego: „Za pozwoleniem łaskawa pani“ i wybora dwuskłówk Bańkowskiego „Teatr amatorski“. Po przedstawieniu będzie zabawa towarzyska.

„Komisa zarobkowa“ istniejąca w łonie towarzysztwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki lwowskiej a której sadaniem jest nieść pomoc materialną kolegom, przez użytkowanie ich własnej pracy i wiedzy, uprawa wszystkie urzędy techniczne, inżynierów, architektów, profesorów, geometrów i w ogóle wszystkie osoby, któreby jakiegokolwiek sącioje



teobnikowi dać mogły, aby gdy bądzie im potrzeba zdolnych pomocników technicznych lub korepetytorów, jedynie do „komisji zarobkowej” się zwracać po informacje racjonalne. „Komisja zarobkowa” poleca tylko sumiennych, pracowitych a ubogich kolegów, którzy umiennie i za miernem wynagrodzeniem pracują.

**Kalendarz**  
W sobotę dnia 12 listopada br. Marcina papieża.

W niedzielę dnia 13 listopada br. Eugeniusza.

W poniedziałek dnia 14 listopada br. Serafina.

Wschód słońca o godz. 7 min. 10, zachód o godz. 4 min. 18.

## OFIARY.

Ze składów zebranych na lekcjach rachunkowości państwowej u p. Feliksa Zimmera słożono za pośrednictwem administracji *Gas. Nar.* 5 zł. na rzecz fundacji Kosińskiego. Odsyłamy za pokwitowaniem.

## Sztuki piękne.

### Repertuar teatralny.

W sobotę o g. wpół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary”, komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry. Występ G. Fiszera.

Wieczorem o godz. wpół do ósmej po raz szósty „Gejza”, czyli historia japońskiej herbaciarni, operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owen Halla, muzyka Sidneya Jonesa. Nowe kostiumy, nowe dekoracje według oryginalnych wzorów londyńskich.

\* Encyklopedia „Macierzy polskiej”, której drugi i ostatni tom niedawno się ukazał na pulkach księgarskich, zostanie trwałym okazem pracy zbiorowej, nie obliczonej na afekt zewnętrzny, a wielce użyteczny. Tak więc o ciągu niespełna dwóch lat zdano do skutku przywieźć dzieło, które zawartością tekstu przewyższa wszystkie prawie dotychczasowe wydawnictwa „Macierzy” razem wzięte, a obejmując zasób najważniejszych wiadomości z wszystkich dziedzin wiedzy, spełnia ma zadanie swego rodzaju podręcznika i przystępnego najszerszym kołom źródła informacji. Bo też „Encyklopedia” przeznaczona została nie tylko dla szerokiego warstwy ludowych na wsi, ale też dla ludności miast i miasteczek, rzemieślniczej i robotniczej, dla których encyklopedia w obym zestawieniu języku są zbyt kosztowne i niezrozumiałe. Nie jest też publikacją „Macierzy” dziełem, ozerpanem z drugiej ręki, ale pracą oryginalną, z góry obmyślaną i zastosowaną do swego celu i do swoich czytelników, na którą złożyły się siły zawodowe. Jeżeli więc tu i owdzie wkładły się pewne przesoczenia i opuszczenia, nieuniknione prawie w wydawnictwach tego rodzaju, to spodziewać się należy, że zostaną one usprostawione w następnych wydaniach książki. Dlatego też pozwolimy sobie zauważyć, że Ludwik Benedek, zwyciężony z pod Königgratzem, był sprawcą rzezi młodzi krakowskiej pod Gdowem w roku 1896, że Carnot padł ofiarą zamachu anarchohistycznego w roku 1894, (nie zaś w roku 1893), że wyszczególniono obszerą wzmiankę Wojciecha Kossaka współkompozytora „Rachawio” — (dziś nadwornego batalisty Wilhelma II), a pominięto milozone inicjatora tejże panoramy Jana Stykę, twórcę „Polonii” i „Bema”. Może też w artykule p. t. Koleje żelazne, przydałoby się choćby „gólnikowe” daty o czasie powstania linii kolejowych w Galicji?.. Tęgo rodzaju drobne krostki usterek wysiedzi i usunie bezwzględnie skrupulatna rewizja tekstu przed podjęciem następnej edycji. Całość jednakże dzieła sprawia — co z uznaniem podnosimy — wrażenie w całem tego pojęcia znaczeniu dodatnie i przynosi racjonalną obłąkę zarówno inicjatorom jak wykonawcom tego dzieła, z profesorem drem Ludwikiem Finklem na czele.

S. P.

## Plac służby państwowej.

Wiedeń 10 listopada.

Przedstawiony przez referenta dr. Piętkę na posiedzeniu subkomitetu komisji budżetowej i przez tenże subkomitet aprobowany projekt ustawy regulacji plac służby państwowej, postanawia:

Służba państwowa dzieli się na trzy kategorie a mianowicie: straż bezpieczeństwa, telegraficzna i pocztowa służbę i wreszcie na służbę innych władz.

Dla kategorii pierwszej wynoszą place od 450 do 700 zł. z dodatkami służbowymi od 30 do 250 zł. które początkowo co 3 lata a później co 4 lata przynależały być mają, tak że po 25 latach najwyższy dodatek służbowy wynosić może 250 zł.

Dla kategorii drugiej tj. służby pocztowej i telegraficznej ustanawia się trzy klasy, z których w trzeciej (sługi) place ma wynosić 400, 450 i 500 zł. w drugiej (ekspedycyjnej) 500, 550 i 600 zł. a w pierwszej (podurzędniczej) 600, 650 i 700 zł. przy czym pobierający 700 zł. w pierwszej klasie mają co pięć lat utrzymywać dwa dodatki z tytułu starszeństwa po 500 zł.

Dla kategorii trzeciej tj. innych służb państwowych ustanawia się cztery klasy placów a to po 400, 500, 600 i 700 zł. a w każdej z nich może być co pięć lat przysługujący, lecz nie więcej niż dwa, dodatek z tytułu starszeństwa po 50 zł.

Nadto każdy należący do służby państwowej we wszystkich powyższych trzech kategoriach ma prawo do dodatku aktywnego wedle czterech stopni, istniejących także co do plac urzędników a to po 50, 30, 25 i 20 procent pensji.

Projekt przyjmuje dalej za zasadą, iż skutkiem powyższej regulacji plac nikt nie może być uszczuplony w dotychczasowych swoich poborach, jako też że pensjonowanie służby ma następować odtąd wedle ustaw istniejących dla urzędników względnie także co do ich wdów i sierot.

Nadto subkomitet uchwalił rezolucję ponownie żądającą, aby dyurnistom zabezpieczono możliwość istnienia na wypadek choroby, kalectwa lub starości i aby zmieniono ustawę z 19 kwietnia 1872.

Projekt ustawy regulującej w powyższy sposób place służby państwowej przyszedł w piątek 11 b. m. pod obrady pełnej komisji budżetowej.

## Sytuacja parlamentarna.

(Telegram „Gaz. Nar.”)

Budapeszt 11 listopada.

Cesarz dał wczoraj dłuższe posłuchanie br. Banfiemu.

W sejmie na żądanie obstrukcji zarządzone znów posiedzenie tajne.

Wiedeń 11 listopada.

Podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów zgromadzili się członkowie komitetu wykonawczego prawicy, celem powzięcia uchwały co do dalszego parlamentarnego postępowania z ugodą. Porozumiano się co do wniosków, dotyczących do zmiany przedłożenia oraz rezolucyj, które mają być wniesione przez członków prawicy.

Wiedeń d. 11 listopada.

Najbliższe posiedzenie austriackiej deputacji kwotowej dla obrad nad ostatnim *nuntium* węgierskim, oraz pierwsze posiedzenie subkomitetu komisji ugodowej dla podatku spożywczych naznaczono na środę.

Wiedeń 11 listopada.

Subkomitet komisji ugodowej zajmujący się traktatem celnym i handlowym z Węgrami uchwalił wczoraj na dalszym ciągu swego posiedzenia artykuł XI i XII projektu rządowego, przyczem przewodniczący hr. Dzieduszycki zwrócił uwagę rządu na wielkość ofiar, jaką ponosi ludność, godząc się na artykuł XII, kiedy w nim orzeczone jest dalsze trwanie monopolu solnego takiego jak obecnie i dalsze trwanie wysokich a dokuczliwych cen na tak niezbędny artykuł jak sól. Wyraził nadzieję, że rząd postara się rychło o zmniejszenie cen soli.

Praga 11 listopada.

Demonstracje, jakie się odbywały przez dwa poprzedzające wieczory, powtórzyły się wczoraj wieczór w rozmiarach większych. Setki osób walewały się po ulicy Przekopy i na placu Wacławskim, śpiewały czeskie wyzywające pieśni i przed kasynem niemieckim wznosiły okrzyki: „Perest!” Policja rozprószyła tłumy bez wszelkiego trudu. Nie uwięziła nikogo. Powodem wczorajszych niepokojów była prusofilska uroczystość urządzona z wielką pompą przez Niemców w niemieckim kasynie.

## Pojedynek p. Gniewosza z Wolfem.

Wiedeń 11 listopada.

P. Gniewosz przebywa obecnie w swoim mieszkaniu na Plankengasse nr. 4 i ma się względnie dobrze. Nie dał się skłonić na razie do położenia się do łóżka i jest w bardzo dobrym humorze. Lekarze utrzymują, że rana jest dość ciężka. Dzisiaj p. Gniewosz już pozostanie w łóżku.

Klub czeski wysłał jako swoich delegatów pp. Udrzala i Horziq. Obok tego listni, można powiedzieć, że wszyscy posłowie z osobna utulił się do pomieszkania p. Gniewosza, żeby zostawić bilet.

Umową między sekundantami ustanowiono, że żaden z przeciwników bez względu na wynik pojedynku nie będzie obowiązany do polania drugiemu ręki, po zakończonym pojedynku przystąpił jednak Wolf do p. Gniewosza, rannego w prawą rękę, mówiąc:

— Reichen Si mir wenigstens die linke Hand.

Na co p. Gniewosz odpowiedział:

— Da ist sie, aber auf die Polen dürfen Sie nicht schimpfen.

Z Galicji, Czech, Morawy i innych krajów słowiańskich nadchodzą liczne telegramy do p. Gniewosza.

Są też, że leczenie zajmie ze dwadzieścia dni co tu.

Lekarzem p. Gniewosza do pojedynku był lekarz sztabowy dr. Kowalski. Do pojedynku użyto pałaszów lekkich.

Wiedeń 11 listopada.

Pojedynek trwał w ogóle tylko dwie minuty. P. Gniewosz oprócz tego, że ma prawie dwa razy tyle lat co Wolf jest jeszcze takimi krótkowidzem, iż na kilka kroków odległości nie poznaje znajomych. Wolf ma kilka sińców i lekkie skaleczenia lewej ręki. Zaraz po komendzie sekundantów p. Gniewosz został strażnikiem, ale z takim impetem uderzał dalej na Wola, że się Wolf oraz dalej cofał. Podczas tego nacierania krew otała całą twarz p. Gniewosza, a widząco do sekundanci wdarli się między walących, którzy już prawie się dotykali tak blisko siebie stanęli.

Było trzech lekarzy: dr. Kowalski, dr. Gusslbauer i dr. Zimmermann i ci uznali rany p. Gniewosza za ciężkie.

Rezultatu pojedynku oczekiwało kilkunastu posłów polskich, p. Jaworski, Abrahamowicz itd. pod bramą ujeżdżalni.

P. Henzel i inni posłowie polscy urządzili u łóżka rannego dyżury. Zawsze któryś z nich jest tam obecny.

Mówią we Wiedniu, iż tamtejsi Polacy wręczają p. Gniewoszu dar honorowy.

Wiedeń d. 11 listopada.

Doniesienia dzienników niemieckich zwracają uwagę na to, z jaką zapalczewością walozono, kiedy p. Gniewosz otrzymał rany w rękę taką, iż w zwykłych warunkach byłby nie mógł już ani chwili dłużej utrzymać szabli w dłoni, mimo to w tym razie jeszcze długą chwilę z wielką gwałtownością bił Wola płazem pałasza. Dzienniki też konstatują, iż dobrze się stało, że wybrano do rozprawy lekkie szable, bo inaczej wobec gwałtowności natarcia byłby rezultat pojedynku daleko gorszy.

Wiedeń 11 listopada.

P. Gniewosz przez cały dzień wczorajszy przyjmował osobiste wizyty pełen dobrego humoru i żartów jak zwykle.

Wiedeń 11 listopada.

W ośmym Wiedniu nie mówiono wczoraj o niczem innem, jak tylko o pojedynku p. Gniewosza.

Wiedeń 11 listopada.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają pojedynek Wola z p. Gniewoszem, czynią uwagę, iż bardzo wysoko muszą już w Austrii być fale namiętności, kiedy instytucja tak barbarzyńska jak pojedynki parlamentarne przeniosła się już z Francji i Węgier na grunt austriacki.

## Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 11 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów Rady państwa zalił się p. Sehnał na to, iż rozkład jazdy można dostać na wszystkich stacjach ans rynekich jedynie po niemiecku ułożonych i drukowanych jedynie u jednej firmy Waldheima w Wiedniu. P. Roser domagał się w stosownej interpelacji odpowiednich zarządzeń, któreby zapobiegły zbytniemu rozszerzaniu się w Austrii losów węgierskiej loteryi klasowej. Na wniosek tego samego p. Rosera uznano Izba obrady czterech komisji w ostatnich dniach wybranych za jawne.

Przed końcem posiedzenia ks. Scheicher zwrócił się do prezydenta dra Fuohsa z zapytaniem, dlaczego nie przeszkodził pojedynkowi między posłami. Powinien był to uczynić jedynie ze względu na to, że pojedynek jest karygodny, ale też jako katolik ze względu na błąd papieski, ostro pojedynków zabraniająca.

Prezydent dr. Fuohs odpowiedział, że nie powinien właściwie na to pytanie odpowiadać, zważywszy jednakże, że ks. Scheicher apeluje do niego jako katolika odpowiada, że czynił co mógł, aby pojedynkowi przeszkodzić.

Podczas mowy ks. Scheichera posłowie Iro i Schönerer przerywali mu ciągle ironicznymi wykrzyknikami, wskutek czego powstała kłótnia między nimi a Gregorigem.

Potem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godzinie 11 rano.

## Telegramy i telefonematy

### Zniesienie stanu wyjątkowego.

Wiedeń 11 listopada.

Stan wyjątkowy został zniesiony w 15 powiatach Galicji. Pozostaje tedy jeszcze ośm powiatów, objętych stanem wyjątkowym, a mianowicie te, w których nie ukończono jeszcze postępowania sądowego w sprawie tegorocznych rozruchów.

Pozostał w następujących 8 powiatach: limanowskim, nowosadeckim, nowotarskim, grybowski, gorlickim, krośnieńskim, jasielskim i strzyżowskim.

Wiedeń 11 listopada.

W gmachu parlamentarnym odbyło się zebranie, w którym wzięli udział posłowie: Wiktor, Duleba, Gizowski, Biliński, i pp. Pobladowski, ks. Lubomirski, inżynier Ramuły i minister Jędrzejowicz. Przedmiotem obrad była sprawa budowy kolei lokalnej w okolicy Starego Miasta, czy ma ona iść przez Użok, czy przez Wołosatę.

Wiedeń 11 listopada.

„Wiener Zeitung” ogłasza pozwolenie dane p. Judkiewiczowi na utworzenie spółki akcyjnej do budowy kolei lokalnej z Krakowa do Koernyrowa.

Wiedeń 11 listopada.

„Pol. Cor.” zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby poseł austro-węgierski w Bernie szwajcarskim hr. Kuefstein otrzymał polecenie przysłuchiwać się rozprawie Luccheniego.

Petersburg 11 listopada.

Prawit. Wiestnik” podaje szczegółowe sprawozdanie z zarządzeń, jakie poczyniła ekspedycja specjalna, która pod naczelnictwem ks. Oldenburskiego wyjechała do Samarkandy w celu stłumienia dżumy, jaka się tam w pewnej miejscowości pojawiła. W czasie od 6 do 15 października zachorowało tam 275 osób, zmarło 219 na dżumę, od 15 października do 2 listopada zachorowało 60, zmarło już tylko 14, w dwóch następnych zaś dniach nie zaszły już dalsze wypadki zachorowania w całym obwodzie Samarkandy i w ogóle w Bucharze.

Berlin 11 listopada.

Na konferencji rektorów wszechnic pruskich uchwalono, aby Prusy w porozumieniu z resztą państw reszty przeprowadziły zmianę co do nadawania doktoratu medycyny, mianowicie aby go nadawano dopiero po praktycznym egzaminie państwowym. Mają oraz być zastrzeżone szkolne warunki wiedzy dla dostąpienia doktoratu medycyny.

Ateny 11 listopada.

Król zamianował gabinet Zaimisa.

Ateny 11 listopada.

Nowy gabinet Zaimisa zażąda odroczenia posiedzeń parlamentu na dni 25. Nowe wybory rozpisane będą na początek lutego.

Madryt 11 listopada.

Jak donosi „Heraldo” rząd hiszpański zdecydowany jest zerwać się Filipin.

Paryż 11 listopada.

Parlament wybrał komisję budżetową i dał jej polecenie pospiesznej pracy. W skład komisji weszła większość radykałów.

Paryż 11 listopada.

Trybunał kasacyjny w dalszym ciągu przesłuchiwał wczoraj Cavaignaca.

Paryż 11 listopada.

Wczoraj naradzał się minister marynarki Lockroy z admirałami nad tem, co by zarządzić należało na wybrzeżach francuskich i na morzu na wypadek wojny.

Paryż 11 listopada.

Prasa mowę Salisburego komentuje z wielką rezerwą i zaznacza, że mowa ta zdradza jakąś ogólną niepewność panującą w świecie dyplomatycznym.

Paryż 11 listopada.

Jak słychać, zamyśla Anglia odstąpić Jamaikę Stanom Zjednoczonym w zamian za część Filipin, którą Anglia zajęła.

Paryż 11 listopada.

Pisząc o badaniach prowadzonych przez trybunał kasacyjny, powiada „Journal”, iż zeznania Cavaignaca były tego rodzaju, że trybunał kasacyjny będzie jeszcze musiał długo zajmować się fałszerstwem Henrygo. Wypadnie ponownie wzwąć do śledztwa generałów Zurlindena i Chanoind. Dziennik ten uważa za rzecz możliwą, że śledztwo przeciw Picquartowi zostanie przekazane trybunałowi kasacyjnemu. Zasięganie opinii co do autora pisma, znajdującego się na „petit bleu”, okazało się zbytecznym, gdyż ono jest zupełnie odmienne od charakteru pisma Picquarta.

## Dział ekonomiczny.

— W sprawie bankructwa browaru p. Kollorosa w Skawinie odbył się w czwartek termin sądowy dla wyboru wydziału wierzyicieli. Wybrani zostali pp. dr. Michał Binder, dyrektor banku w Krakowie, adwokat dr. Seifeld i Tischler, oraz p. Sterapien, dyr. stow. wzaj. pomocy w Podgórzu. Administrację browaru powierzono p. Karolowi Kuczkowi z Podgórza a zarządcą browaru został p. Łylik, urzędnik banku dla handlu i przemysłu w Krakowie.

— Obrady agrarne. Onegdaj wieczorem w Wiedniu odbyło się pod przewodnictwem hr. Zedtwitza posiedzenie wolnego zjednoczenia dla opieki nad sprawami agrarnymi, aby omówić i przygotować wniosek nagły, który ma się domagać uwolnienia od podatku rentowego listów zastawnych banków hipotecznych oraz innych zakładów krajowych, które kredyty hipoteczne udziela. Wniosek przygotowany ma wnieść hr. Zedtwitz Członkowie zjednoczenia agrarnego mają się po staroć o przyspieszenie rozprawy w Izbie poselskiej.

Potem przystąpiono do rozpraw nad wnioskami, odnoszącymi się do ugody z Węgrami, a przedewszystkiem do sprawy banku austro-węgierskiego. Szczegółowe wywody pp. Czeczka i Wielowiejskiego, zgodne z zaprzycaniem przewodniczącego, wypowiedzianem na początku rozprawy, wykazały, że w nowym statucie banku, szczególnie w rozdziale LXIV znajdują się cenne poprawki, bardzo korzystne dla interesów ziemianńskich.

Wielowiejski zwrócił na to uwagę, że równomierny i równorzędny skład rady generalnej banku daje rekojmia, że ze strony węgierskiej można będzie spodziewać się skutecznego popierania interesów ziemianńskich, co wyjdzie może na korzyść ziemian w austriackiej monarchii.

P. Czeczka przemawiał przeciw pośpiechowi w zaprowadzeniu wypłat gotówką złotych. Zgromadzeni przyznali rację jego wywodom.

Z powodu sformułowanej pory przerwano dalsze narady i zgodzono się na to, aby na przyszłym posiedzeniu przystąpić do roztrząsania ugody słowo-handlowej.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10 listopada 1898.

Akcyje „szlęgi”: Banku gal. i rol. i ind. i. d. 200 zł. n. k. 210 — do 213 — Kolej Lwów-Czern. Jasna po 200 zł. w. a. 239 — do 242 — Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 372 — do 382 — Banku kredytu gal. po 200 zł. w. a. 200 — do 210 — Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205 — do 212 —

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowa 96-50 do 97-20. 5% „100”, prem. 110 — do 110-70. 4 1/2% los w 50 lat 100 — do 100-70. Banku krajowego 4 1/2% los w 51 lat 100-90 do 101-60. Banku krajowego 4 1/2% los w 57 lat 93 — do 98-70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (l. emiera) 97-30 do 98 — 4% los w 41 1/2 lat 97-50 do 98-20. 4% los w 56 lat 95-40 do 96-10.

Obliگی za 100 zł.: Galic. funduszu propinaceyjnego 4% 97-40 do 98-10 Bukow. funduszu propinaceyjnego 5% 102-50 do — — Kom. banku krajowego 5% w. a. 11 em. 102-30 do — — Pożyczka krajowa 6% w. a. 104 — do 100-50 4 1/2% 101-20 do — — 4% obligacje kolejowe Banku kraj. 97-50 do 98-20 za 100 nru.

Losy: Losy miasta Krakowa 47 — do 48-50 Losy miasta Stanisławowa 50 — do — —

Monety. Dukat cesarski 5-65 do 5-75. Napoléondor 9-52 do 9-62. Półimperyal 9-49 do 9-59. Rubel rosyjski srebrny 1-20 do 1-25 — Rubel rosyjski papierowy 1-27-50 do 1-28-50. 100 marek niemieckich 58-75 do 59-15.

Wiedeń d. 11 listopada. (Telegram „Gaz. Nar.”)

Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 353-75, węg. zakt. kred. 383-75, anglobanki 154-25, lenderbanki 221 —, kolejowe państwowe 355 —, elbthal 259-25, akcyje tytoniowe 122 — alpinj 178 —, losy tureckie 59-10, tytoniaki 242 — ruble 128 —, renta hiszpańska — —.

## Z rynków towarowych.

Lwów d. 11 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”) Patenica 8-75 do 9 —, żyto 7-25 do 7-50, jęczmień browarny 6-50 do 6-80, jęczmień pastewny 5-50 do 5-75, owies 6-50 do 6-60, rzepak 11 — do 12-50, groch 9 — do 9-10, wyka 9-10 —, nasienie liniane 0 — do 0 —, nasienie konopne — do — — 60b — do — — bobik — do — —, broszka — do 0 —, konizacja czerwona galic. 47 — do 52 —, szwedzka — do — —, biała 35 — do 42 —, anyż — do — —, kukurudza stara 5-30 do 5-50, nowa — do — —, chmiel — do — —, chmiel nowy na 58 kl. od 70 — do 125 —, spirytus gotowy 16-75 do 17-25, na terminu od 13-75 do 14 —, tymotka 15 — do 17 —, Waranty — do — —.

## Przyjechał do Lwowa.

Dnia 11 listopada.

Hotel Zorza. Dr. Zenon Korotkiewicz z Krakowa, dr. Jan Kosiński z Karnolowic, Adam Tustanowski z Nensidl, dr. Fiesler z Czerniowiec, Feliks Sozański z Hordyni, Kamil Malkowski ze Złoczowa, dr. Jan Hryniewicz z Kalusza.

## Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcja nie odpowiada.

**PLEĆ PIĘKNA** w kraju naszym ma naturalną ładną cerę, ale zato bardzo wrażliwą na ostre zimno i na piekące promienie słońca. Dla zabezpieczenia się od ogorzienia, opierzchnienia i czerwoności twarzy, a nawet od piegów należy używać codziennie **CRÈME SIMON**, Pudr Ryżowy i Mydło Simon. Należy odróżniać starannie prawdziwą preparata od podrabianych. J. SIMON w Paryżu.

w Galicji: we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ehrbara, Wewiorskiego, Ruokera, w Krakowie u pp. Wisniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i we wszystkich składach perfum, galanterijnych, w bazarach i t. d.

## Dr. RADECKI (Kraków)

przyjmuje obecnie we Lwowie Kopernika 28, szczególnie z cierpieniami nerwów, mięśni i stawów.

## Ostrzeżenie.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości P. T. lekarzy, że przy sprawozdaniu lub zakupie wody selterskiej zawsze na to bacznie trzeba, by dostawano prawdziwy **Król. Selters (Königl. Selters)**

a źródło mineralnego Nieder-selters, a nie jakichś fabrykatów lub naśladowiwa. Prawdziwa woda Selterska ma tak na flaszkach jak i na butlach oznaczenia **Król. Selters (Königl. Selters)**

jak niemiecki jako dalsze znamie, heraldyczny orzeł na czerwono-niebiesko drukowanych winietach.

Prosimy więc przyjść prawdziwej wody **Król. Selters (Königl. Selters)**

wezwelkie naśladowstwa odrzuć, a podać nam wskazanie nazwiska tych kupców, którzy sprzedają fałszyki pod podobne brzmienie nazwy, lub naśladowstwa w ogóle, abyśmy przeciw nim wdrożyć mogli sądowe kroki.

Król, zdroj mineralny **Siemens i Ska w Berlinie.**

## Wilhelma płynne wcieranie

„BASSORIN”



**KSIĘGARNIA KATOLICKA**  
**Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**  
w Krakowie, Rynek 30  
otrzymała na skład główny dziełko co  
tylko wydane p. t.:

**ROBINSONADA KRAKOWSKA**  
obrazek prawdziwy  
napisał  
**ŚCISŁAW BERGOWSKI.**  
Cena egzemplarza 50 groszy  
a z przesyłką poczt. o 6 groszy więcej.

**ROBNE OGŁOSZENIA**  
po 1 ct. od wyrazu.

**PRZYZYKADY DO RATOWANIA** byłby  
w wypadkach dławienia, wadzi i t. p.  
(w kształcie rury z drutu stalowego) szta-  
ka szr. 8 — Trokary, spuszczadła, poleca  
Piotr Chrostowski, handel żelazny we  
Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw ka-  
tredy).

**Paszet strasburgski**  
z gęsi wtródek z trufkami po 2 ztr. za  
funt, bez trufki po 1.50 za funt.  
Zarząd dworu Łapczyński-Brzeżany.

**Ubogi Łazarz.**  
Z łóżka boleści wracam się do sero mi-  
łujących Boga i bliźniego, aby nieskoń-  
czona oja rodziny raczyła łaskawie przyjąć  
z pomocą, która po 14-letniej pracy  
zawodowej od 5 lat obciąża chore, po-  
staję bez dachu w okropnej nędzy.  
Składki, za które przy każdym pacierzu  
gorąco do Boga żaniosz modlitwy, proszę  
przesłać pod adresem p. Kat. Gajewski  
w Utrobniej p. Krosno.

**Doskonała krociego Państwa**  
**Śliwowiec**  
roszyła także w skrzynkach pocztowych  
po 3 butelki franco po 4 ztr. za zaliczkę

**Hinko Kaufmann**  
Silvovitz-Export, Agram.

**Wyrób tutek cygaretowych**  
**Maryi Gawłowskiej**  
został przeniesiony z ulicy Ormiańskiej  
do Ryku 1. 41.  
otrzymała i poleca świeżo wydane

**L. Miaczyńska**  
**powróciła**  
i udziela lekcyj tańców w domach  
prywatnych, pensyonatach i u  
siebie

ulica Ormiańska 24, I. piętro.

**Stary Cognac**  
z wino wspaniałego chowu, dostarczone od naj-  
pierwszej jakości opłata 4 butelki za 6 ztr.  
albo 3 litry za 6 ztr., młody 2 litry 4 ztr.  
90 cent. **Benedykt Horst**, właściciel  
dóbr, zamek Gellbach przy Gellbach w Huty

**Potrzebny zastępca.**  
Dobrze rozwinięta fabryka potrzebuje  
we wszystkich większych miastach do roz-  
przedaży swojego wyrobu, mianowicie:  
maszyn wozowego (kioski dla pika-  
ry) obrotowych agentów, mających sto-  
sunki z piekarniami i kucami. Towar jest  
dobry. Zgłoszenia pod: „Vertreter 20“  
do Zeltzang-Verschleiß, Praga Graben 33.

Na dniu 10. listopada b. r. otwarty został nowo postawiony przez  
Spółkę obywateli Podola

## Hotel Podolski w Tarnopolu

położony w środku miasta, w bliskości dworca kolejowego, urządzony  
z wszelkim komfortem, oświetlony elektrycznie, zaopatrzony w wodociągi,  
łazienki, ogrzany kaloryferami, z stajniami i wozowniami.  
Pokoje z oświetleniem elektrycznym i usługą od 80 ct. dziennie.  
Osobna sala na towarzyskie zebrania. Restauracja hotelowa zaopatrzona  
należycie. Cukiernia i kawiarnia w hotelu.  
Gdy hotel ten wystawiony przez Spółkę obywateli nie dla zysków  
lecz dla zapewnienia przybywającym do Tarnopola wygodnego umieszcze-  
nia, przeto ustanowiono ceny jak najprzystępniejsze.  
O poparcie tego nowego przedsięwzięcia uprasza

**Zarząd hotelu Podolskiego w Tarnopolu.**

**KANTOR WYMIANY**  
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
**wszelkie papiery wartościowe i monety**  
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.  
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

**J. Friedrich & A. Beacock**  
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

**ARBENZ'a szwajcarskie**  
brzytwy z klingą dającą się  
odmienić, są sławne  
w świecie za nadwy-  
szojną dobroć, do-  
skonałości i pewności. Sprzedają przy zu-  
pełnej gwarancji fabrykatów jest we  
wszystkich lepszych sklepach Austro-Weg.  
Proszę uważać na małą A. ARBENZ  
Jougne (Lausanne).

**FRANCISZEK DŁUGOSZ**  
w Korczynie obok Krosna  
poleca 3223  
swoje wyroby krajowe  
**PŁOTNA LNIANE**  
czysto białe, czyste  
od najczystszych do najgrubszych.  
Stołowa białe, obrusy, serwetki,  
chusteczki do nosa, ręczniki, dym-  
ki, wyroby adama-zkowe, płótna  
zegelkowe na letnie ubrania,  
ściorki i t. d. Próbkę na żądanie.  
Ceny niższe o 50 ct. na każdej sztuce.

**KASY** stare i nowe sprze-  
daje najtaniej  
Emil Weiner  
WIEN  
I., Salzberggasse 8.

**Świetny zarobek!**  
Dla właścicieli kantorów, kup-  
ców, agentów etc. etc.

**Oryginalne losy**  
(nie listy na spłaty ratalne) któ-  
rych ciągnięcia już w dniach naj-  
bliższych i które z łatwością roz-  
przedano można. — Zgłoszenia:  
„Losgeschäft 7210“ do Haasensteins  
& Vogler, Prag.

**JULIAN SOLIK**  
przedtem Fr. Mrochowski  
we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 7  
poleca wszelkie gatunki  
**FUTER**  
a mianowicie: Futra do podróży, palety męskie i damskie, podług naj-  
nowszych fasonów, Rotendy, Delmaiki, Katanki, Kelnierze, Bos, Zarekawi,  
Czapozki damskie, Kelpaki, Czapki męskie, Skóry we wszystkich gatunkach  
pojedynczo i burtownie, oraz Wierzby gotowe do futer męskich i damskich.  
Materie najnowsze na wierzby w największym wyborze.  
Ceny umiarkowane stałe.

Znane ze znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie

## WINOGRONA

kuracyjne Tokajskie i Badańskie  
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej  
opakowane handel 3052

**Alberta Szkowrona w Lwowie.**

**Ramy** do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdo-  
bioty do odnawiania i polszczenia przyjmują Walenty Jakobiak we  
Lwowie ul. Sykstuska 1. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

**Dr. Römpler Sanatorium**  
dla chorych na płuca  
w Görbersdorfie na Śląsku.

Od roku 1875 zostający pod lekarskim kierownictwem właściciela, Zakład  
ten leczniczy położony na wyjątku, zaopatrzony w dużą halę dla kuracji po-  
wietrznej, posiada najlepsze warunki lecznicze przy umiarkowanych cenach. Pro-  
spekty bezpłatnie wysła Dr. Römpler. 3091

**Cierpiącym na nerwy**  
poleca się od 15 lat przez profesorów, doktorów i szerokie koła publiczności  
użnany środek leczniczy do zwężenia nacierania nieszkodliwy i tani.  
Proszę zażądać już 25 nakład broszury Romana Weismanna:  
**O słabościach nerwowych i apopleksyi**  
„Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss“  
który przez księgarń Karola Valentina i Synów w Pielokocisłach (Fünfkir-  
chen) bezzwłocznie wysłany będzie. 2630

**Frohner'a Hotel Imperial**  
pierwszorządny hotel w Wiedniu  
w r. 1898 całkiem odnowiony. 3199  
Ceny umiarkowane wraz z światłem i usługą.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką za-  
drukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na złotym papierze.

**Dotąd nieprzewyższony.**  
**W. MAAGERA**  
prawdziwy, oczyszczony 3207

**DORSCH**  
**TRAN Z WĄTROBY**  
(w prawie zastrzeżonym opakowaniu)  
**Wilhelma Maagera, w Wiedniu.**  
Przez pierwsze znakomitej medycyny zabady  
i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem  
dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach,  
w których wskazaniem jest ogólne wzmocnienie  
całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach  
płci i płuca, dla poprawienia soków, oczyszcze-  
nia krwi itp. — Flaszka 1 ztr. w moim składzie  
fabrycznym: Włocław, III/3, Heumarkt Nr. 3, tu  
dostęp do nabycia we wszystkich aptekach i han-  
dłach kosmetycznych monachii austro-węgierskiej.  
We Lwowie: u p. P. Mikolasa, Z. Hukera, J.  
Beisera, Szymona Haya, aptekarzy; St. Markiewicza,  
Al. Hubnera, kapeków. — Główny skład dla Austrii  
W. Maager, III/3, Heumarkt 3.  
Nasładowanie będzie sądowo ścigane.

**Karpie kupieckie jednokilowe.**  
**Narybek i kroczi**  
karpie lustranych i łuskowych  
w najpiękniejszych gatunkach sprzedaje po niskich cenach  
Zarząd dóbr Lublańskich koło Lwowa. 3012

**PUDR KSIĄŻĘCY**  
jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia  
twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 ztr.,  
z łabędziem 1.50. Bóży dla blondynki, kremowy  
dla szatynki i brunetki, małe pudełko 70 ct., większe  
ztr. 1.20, z łabędziem ztr. 1.60.

**WODA FIOŁKOWA**  
usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia  
i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.  
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 ztr.

**MYDŁO KOSMETYCZNE**  
usuwa piegę i żółto-brunatne plamy z twarzy.  
Cena 60 centów.

**JAN INHATOWICZ**  
poleca w sklepach własnych we Lwowie ul. Kopernika 3,  
ulica Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Prze-  
myślu Franciszkanska 24; w Czerniowcach Rynek 2.

**Gewissenhafte Berathung**  
**Ausarbeitung wirksamer Annoncen**  
**Zweckentsprechendes Arrangement des Inhalts**  
**Wahl der richtigen Zeitungen**  
**Sichere Kontrolle der erschienenen Zeitungen**  
etc. etc. etc.

Alle diese Vortheile geniessen bei Berechnung der Original-  
preise der Blätter, also ohne dass hieraus Mehrkosten er-  
wachsen, diejenigen Inserenten welche ihre Anzeigen be-  
sorgen lassen durch die

**Annoncen-Expedition**  
**RUDOLF MOSSE**  
Wien, I., Seilerstätte 2.

**Schweizera jedwabie najlepsze!**  
Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach  
od 35 ct do ztr. 9.50 za metr.  
Specjalność: **Najnowsze jedwabne materje na toalety balo-  
we, zebrania towarzyskie i na ulice na bluzki, podszycia etc.**  
**Wylączna sprzedaż dla prywatnych.**  
Wysyłamy wybrane materje jedwabne, ocłone i opłacone do mieszkań.  
**Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.**  
Dom eksportowy jedwabów. 1455a

**Jako dobrą i pewną lokację**  
polecamy:

- 4% listy hipoteczne
- 4% listy hipoteczne koronowe
- 5% listy hipoteczne premowane
- 4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
- 4 1/2% listy Banku krajowego
- 5% obligacje Banku krajowego
- 4% pożyczkę krajową
- 4% obligacje propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie  
dziennym.

**KANTOR WYMIANY**  
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony  
do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

**Ruch pociągów kolejowych**  
obowiązujący z dniem 1. października 1898.  
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara  
średnio-europejskiego).

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6:45 z Lwowa (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)	
"	7:30 z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.	
"	7:40 z Janowa	
"	7:50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze	
"	7:55 ze Sokala i Rawy ruskiej	
"	8:05 z Ławocznego (Pesttu) Kałusza, Chyrowa, Strzyja	
"	8:15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny	
"	9:05 z Krakowa (Wiednia, Warszawa, Włocław, Wieliczki, Mező-Laboroz (Pesttu) Chyrowa przez Przemyśl	
"	10:35 z Lwowa (Suczawy).	
"	10:45 z Jarosławia, Lubaczowa	
"	1:01 z Janowa	
pospiesz.	1:30 z Krakowa (Wiednia, Berlin, Wrocław, Chabówki i Now. Hąca	
"	przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl	
osobowy	1:40 ze Skolego, Strzyja, Kałusza, Chyrowa.	
pospiesz.	1:50 z Czerniowca, Bukaresztu, Jas, Husiatyna, Kałusza	
"	2:15 z Krakowa (Kijowa), Kopyczyń, Husiatyna, Brodów na dwor- zec Podzamcze	
"	2:30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny	
osobowy	5:00 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzywałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze	
"	5:25 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny	
"	5:40 z Krakowa, Warszawa, Berhometu, S retu, Kozowy, Podwołoczysk	
"	5:55 ze Sokala, Belsz i Lubaczowa	

Pociąg	godzina	Pociąg odcodzi do Lwowa:
osobowy	3:04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze	
"	3:30 z Podwołoczysk na dworzec główny	
pospiesz.	3:40 z Krakowa (Wiednia, Berlin, Wrocław, Warszawa) z Chabów- ki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.	
osobowy	6:1 z Krakowa (Wiednia, Berlin, Wrocław, Warszawa) Wieliczki, Orłowa, Ko- zowy, Sambora, Lubaczowa, Chyrowa przez Przemyśl.	
pospiesz.	8:45 z Krakowa, Warszawa, Wrocław, Chyrowa, Strzyja, Kałusza, Jas, Husiatyna, Kałusza	
osobowy	9:10 z Krakowa, (Wiednia, Berlin, Wrocław, Warszawa) Wieliczki, Orłowa, Ko- zowy, Sambora, Lubaczowa przez Jarosław, Jas, Rymanowa, Krosna, Iwon- icza, Mező-Laboroz przez Przemyśl.	
pospiesz.	9:39 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyń na Podam.	
"	9:45 z Krakowa (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyń na Podam.	
"	9:55 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny	
osobowy	10:30 z Ławocznego (Pesttu) Chyrowa, Borysławia.	
"	10:15 z Strzyja, Kałusza, Borysławia.	

**UWAGA:** Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 mi-  
nut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut  
czasu lwowskiego.

Ważne godziny od 6:10 wieczór do 5:59 rano odznaczony są podkręśleniem  
kresów minutowych i obcięte są kłusami ramkami. — B. w. informacyjna c. k. ko-  
lei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hote Imperial, udziela wyjaśnień  
w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkie papiery i bilety jazdy i rozkłada jazdy  
w formie kieszonkowej.

Upraszamy Stanowionych czytelników, aby samowolnie lub kupując przedmioty  
reklamowane w Głosie Narodowej, lub w ogóle korzystając z działań ogłoszenio-  
wego, raczyli powoływać się na Głos Narodowy, jako na źródło, skąd informację  
swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń  
Głosu Narodowego.

**polecają swój specjalny skład**

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do  
pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycji.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.